

TADEUSZ PŁUŻAŃSKI

## CZY EKONOMISTOM POTRZEBNA JEST FILOZOFIA?

Czy ekonomistom potrzebna jest filozofia? Z pewnością wiele osób zajmujących się działalnością gospodarczą lub ekonomią jako dyscypliną teoretyczną, zadaje sobie to pytanie. Odpowiedzi nawet wśród specjalistów są różne. Jedni spośród nich sądzą bowiem, że ekonomiście wystarczy dobre opanowanie przedmiotów praktycznych, a niezbędna ilość teorii zawarta jest już w ekonomii politycznej, historii myśli ekonomicznej, historii gospodarczej itp. Filozofia natomiast, jako sfera refleksji, jest tak odległa od realnego życia gospodarczego, że zajmowanie się nią w ramach studiów ekonomicznych jest stratą czasu i zbędnym obciążeniem słuchaczy.

Natomiast inni specjaliści, zwłaszcza ci, którzy śledzą sprawy związane ze studiami ekonomicznymi na Zachodzie wiedzą, że w programach wielu wyższych szkół ekonomicznych, zwłaszcza tych o aspiracjach akademickich, nauczanie filozofii uznane zostało za nieodzowny składnik studiów nad gospodarką. Nasuwa się pytanie: dlaczego?

Nim będziemy mogli na nie wiarygodnie odpowiedzieć, musimy zdać sobie sprawę czym filozofia jest, a także jakie są jej związki z ekonomią. Musimy się cofnąć do czasów starożytności greckiej, bowiem to Grecy właśnie stworzyli filozofię europejską i nadali jej nazwę złożoną z dwóch członów: *philein* — lubić, *philos* — kochany, oraz *sophia* — mądrość. Filozofia, zgodnie z tym źródłem, jest to umiłowanie mądrości. Wynika stąd, że filozofia nie jest jednoznaczna z mądrością, lecz stanowi tylko jej umiłowanie.

Ale czymże jest mądrość, skoro nie identyfikujemy jej z filozofią? I w tej materii zwrócić się wypada do starożytnych myślicieli greckich. Spośród wielu sposobów traktowania mądrości napotykanych w greckiej filozofii, godne uwagi, także i dziś, wydają się poglądy **Sokratesa**, który utożsamiał dwie cnoty: wystarczy — twierdził — wiedzieć, co jest dobre, by dobro czynić. Nazwano ten pogląd intelektualizmem etycznym. Inaczej podszedł do sprawy drugi wielki umysł starożytności helleńskiej, **Arystoteles**, odróżniając mądrość, jako cnotę dianoetyczną (intelektualną), od dobra — cnoty etycznej. Towarzyszą one sobie nawzajem, sądził Arystoteles, ale się nie utożsamiają.

Greckie tradycje filozoficzne kontynuowali w pewnym stopniu Rzymianie: **Seneka**, żyjący w I wieku n. e., nauczyciel późniejszego cesarza Nerona, przedstawiciel szkoły stoickiej, rozważał również problemy mądrości i filozofii. Mądrość, powiedział on, jest tym, co Grecy określają mianem *sophia*, a różnica między nią

i filozofią polega na tym, że mądrość jest najwyższą doskonałością duszy ludzkiej; filozofia natomiast, jej, czyli mądrości — umiłowaniem. Mądrość, zdaniem Seneki, to „znajomość spraw boskich i ludzkich”. Do mądrości dochodzi się przez uprawianie filozofii, przez jej umiłowanie.

Myśl chrześcijańska nadała pojęciu mądrości treść specyficzną. „Mądrość chrześcijańska” to trwała dyspozycja poznania prawdy absolutnej, ostatecznej, źródła wszelkich prawd, czyli Boga. Według *św. Tomasza z Akwinu*, ludzka prawda naukowa musi być z konieczności zgodna z mądrością chrześcijańską. Jeśli jest z nią niezgodna, to znaczy, że nie jest prawdą, lecz fałszem, i jako taka powinna być odrzucona. Mądrość, w rozumieniu myślicieli chrześcijańskich, pozwala całościowo ujmować rzeczywistość, odróżniać dobro od zła, moralne piękno od brzydoty, zarówno w myśli, jak i w czynie. Takie rozumienie mądrości dominowało w wiekach średnich i w znacznym stopniu ukształtowało stosunek teologii do nauk świeckich i do świeckiej filozofii.

Dla potrzeb rozważań o filozofii gospodarczej najbardziej przydatne wydaje się określenie Arystotelesa, który sądził, że mądrość, to trwała dzielność naszego intelektu, a filozofia, to umiłowanie tak pojmowanej mądrości. Mądrość można wzbudzać i aktywizować, ale niepodobna jej stworzyć „z niczego”. Ona żywi się wiedzą, a wiedza ją zasila coraz nowymi treściami, doskonali i wyostrza. Bez wiedzy pozostaje tylko niespełnioną możliwością. Mądrość czyni z wiedzy właściwy, korzystny dla człowieka użytek, głupota ją marnuje albo wykorzystuje przeciwko człowiekowi.

Wiedza i mądrość nie są tym samym. Mądrość to trwała dyspozycja intelektu, zaś wiedza to zbiór informacji. Można być uczonym pozbawionym prawdziwej mądrości i mędrce nie posiadającym wiedzy (np. mędrce ludowym). Można mieć znaczne zasoby wiedzy, a nie dysponować mądrością.

Co jednak oznacza określenie: „trwała dzielność intelektualna”? Czy da się ona porównać z innymi rodzajami ludzkiej dzielności? Mówimy najczęściej o dzielności żołnierskiej, nazywając w ten sposób postawę wolną od lęków, obaw i niezdeterminowania, a charakteryzującą się aktywną odwagą i determinacją, skłonnością do podjęcia ryzyka, nawet wobec możliwości zranienia lub zagrożenia śmiercią. Dzielnością może odznaczać się sportowiec, cenną zwłaszcza wówczas, gdy wyczyn wiąże się z niebezpieczeństwem utraty zdrowia lub życia. Można mówić także o dzielności w przypadkach trudnych i ryzykownych przedsięwzięć gospodarczych, o dzielności pionierów cywilizacji w dzikich dotychczas terenach. Dzielność jako trwałą dyspozycję wykazują także reformatorzy struktur gospodarczych i społecznych w skali całych krajów.

A trwała dzielność intelektualna, o której mówił Arystoteles, że jest mądrością? I ona także wymaga odwagi, ale nie żołnierskiej czy sportowej, lecz intelektualnej, gdy trzeba na przykład „spojrzeć prawdzie w oczy”, a może być ona gorzka, niewygodna lub nawet groźna. Trzeba mieć odwagę intelektualną, aby wystąpić wbrew utartym, ale błędnym i szkodliwym poglądom, często uporczywie bronionym, i wykazać dzielność w dochodzeniu do prawdy, pomimo przeszkód i trudności. Trzeba mieć odwagę, tym razem cywilną, by przyznać się do własnych błędów, a jest to typ odwagi szczególnie trudny, nawet u ludzi imponujących odwagą bojową

Mądrość może mieć charakter teoretyczny i wówczas nazywamy ją mądrością filozoficzną. Ale może zawierać także treści praktyczne i wówczas mówimy o mądrości rozsądkowej. W dziedzinie gospodarczej teoretyczny typ mądrości posiadają np. wielcy teoretycy ekonomii, podejmujący najtrudniejsze problemy życia gospodarczego w skali krajów lub nawet całego świata. Typ praktyczny mądrości demonstrują m. in. przedsiębiorcy podejmujący z namysłem ryzyko trudnych przedsięwzięć gospodarczych.

Z mądrością, rozumianą jako trwała dzielność intelektualna, wiąże się inna cnota: dzielność etyczna, która pozwala (z udziałem mądrości) formułować słuszne normy postępowania i działać zgodnie z nimi. Jest to ważne dla każdej działalności człowieka, a w dziedzinie gospodarczej oznacza ustalenie hierarchii wartości, praktykowanie zasad etyki zawodowej w skali jednostkowej i społecznej.

Już z tego, co zostało powiedziane wynika, że filozofia, rozumiana jako umiłowanie mądrości, jest obecna we wszystkich dziedzinach życia i myślenia, także w gospodarce i ekonomii. Ale jej udział nie wyczerpuje się we wskazanym zakresie.

Każda dziedzina nauki, w tym także nauki humanistyczne i ekonomiczne, wypracowują refleksję dotyczącą miejsca tej właśnie dziedziny wśród innych nauk, a także określają jej własną specyfikę i metodę. Mówimy wówczas o filozofii danej nauki, np. o filozofii historii, filozofii fizyki, a także o filozofii gospodarczej. Istnieje także filozofia przyrodoznawstwa, a także ogólna metodologia, czyli teoria czynności, zwłaszcza umysłowych, na których polega budowanie nauk.

W znaczeniu uniwersyteckim, jako przedmiot wykładany w wyższych uczelniach, filozofia dzieli się na ontologię (czyli naukę o byciu — od greckiego *tu on* — to znaczy *byt*) jako naukę opisową; metafizykę, jako refleksję starającą się wyjaśnić istotę bytu, jego pochodzenie, sens itp.; teorię poznania, zwaną inaczej epistemologią (od greckiego *episteme* — wiedza) lubgnoseologią (od gr. *gnosis* — poznanie) zajmującą się sposobami, granicami, zasięgiem poznania, a także kryteriami prawdziwości, logikę, jako naukę o formach ludzkiego myślenia; ogólną metodologię; etykę, jako naukę o moralności; estetykę, jako naukę o pięknie.

Filozofia bywa określana jako teoretyczna refleksja nad światem, inaczej mówiąc refleksyjny sposób widzenia i pojmowania świata, przeciwstawny religijnemu, artystycznemu, potocznemu.

Napotkać można także rozumienie filozofii jako świadomie sformułowanej propozycji światopoglądowej, chociaż między filozofią i światopoglądem występuje pewna różnica. Pogląd na świat, światopogląd — stanowi kompleks twierdzeń opisujący przyrodę, człowieka, społeczeństwa, włączając cywilizację i kulturę oraz systemy wartości ocen i norm. Trzonem światopoglądu bywa filozofia mająca uniwersalistyczne aspiracje, ale rzadko pokrywa się ona ze światopoglądem.

W starożytnej Grecji filozofia obejmowała także dzisiejsze nauki szczegółowe, takie jak matematyka, przyrodoznawstwo, nauka o państwie, etyka etc. Prawie wszyscy znamy imiona **Talesa** i jego słynne prawo o proporcjonalności, oraz **Euklidesa**, twórcy systemu geometrii, jak również twierdzenie **Pitagorasa** o zależności kwadratów boków trójkąta prostokątnego. Wszyscy oni, podobnie jak wielu innych, byli także autorami koncepcji filozoficznych. Faworyzowana ówczesznie była zwłaszcza matematyka, czemu dał wyraz m. in. **Platon**, zabraniając wstępu do jego

Akademii osobom nie znającym tej dziedziny, a kształcenie adeptów filozofii, jak również pretendentów do sprawowania władzy, rozpoczął od studiów matematycznych.

Z czasem poszczególne nauki wyodrębniły się i usamodzielniały, a proces ten trwa do dziś. W naszych czasach to rozczłonkownie nauk w ramach daleko idącej specjalizacji przybrało znaczne rozmiary. Można bez ryzyka popełnienia większego błędu stwierdzić, że nieomal każda dziedzina poznania ukonstytuowała odrębną naukę posiadającą własny przedmiot badań i swoistą metodę, a także niejednokrotnie własną filozofię. Mówi się już np. nie tylko o fizyce, jako dyscyplinie naukowej, ale m. in. o fizyce nuklearnej; nie tylko o medycynie, ale o jej poszczególnych działach, specjalnościach, jak np. chirurgii serca. Dzięki postępowi techniki wyodrębniła się m. in. medycyna nuklearna itd.

W wieku XIX spośród ogólnej refleksji dotyczącej spraw społecznych i gospodarczych, wyłoniły się socjologia i ekonomia jako odrębne dyscypliny naukowe, ściśle zresztą związane z ogólną refleksją filozoficzną. Za „ojca” socjologii uchodzi **August Comte**, filozof, twórca tzw. pierwszego pozytywizmu.

Współtwórcą tzw. klasycznej ekonomii angielskiej jest **Adam Smith**, z wykształcenia filozof, a z temperamentu moralista. Każda z tych dyscyplin naukowych ma też „własną” filozofię, to znaczy refleksję nad metodą i specyfiką danej dziedziny.

W tej sytuacji możemy zasadnie mówić nie tylko o filozofii fizyki, medycyny, czy też nauk społecznych, ale także — co nas szczególnie interesuje — o filozofii gospodarczej. Tak, jak mówimy o poszczególnych działach ekonomii, które wyodrębniły się z ogólnej refleksji nad życiem gospodarczym, jak np. ekonomia polityczna, historia społeczna, geografia gospodarcza, tak też zasadnie się stało traktowanie ogólnej refleksji dotyczącej zjawisk gospodarczych jako odrębnej dziedziny. Występuje ona właśnie pod nazwą filozofii gospodarczej.

„Ekonomia — pisze R. L. Heilbroner — zajmuje się złożonymi skutkami procesów społecznych, w tym aktów wymiany, dążenia do ekspansji kapitału i jeszcze innymi zachowaniami, które określamy jako „ekonomiczne”. Jednakże same zachowania stanowią odzwierciedlenie historycznego — czy ludzkiego — układu, w jakim występują. U korzeni zagadnienia znajduje się człowiek; jednakże nie jako istota «ekonomiczna», ale jako istota społeczna i psychologiczna” (R. L. Heilbroner: *Wielcy ekonomiści*. Warszawa 1993, s. 285).

W ten sposób znaleźliśmy się w centrum zagadnień interesujących filozofię dla ekonomistów. Będzie ona korzystała z istniejących już zasobów filozofii gospodarczej. Ale nie tylko. Filozofia dla ekonomistów ma ambicje objęcia tzw. podstawowego zasobu wiedzy historyczno-filozoficznej ze szczególnym uwzględnieniem elementów myśli ekonomicznej, pojawiających się w toku historycznego rozwoju refleksji filozoficznej, a nawet teologicznej, jak na przykład poglądy Arystotelesa na działalność gospodarczą, czy uwagi o wzajemnym powiązaniu działań reformatorskich, teologii **Lutra** i **Kalwina** z rodzącym się kapitalizmem.

Filozofia dla ekonomistów chce występować z reguły w powiązaniu z jej zapleczem gospodarczym i społecznym właściwym danej epoce, a także pragnie wskazać na wzajemne powiązania tych odległych, zdawałoby się, od siebie dziedzin,

jakimi są życie społeczno-gospodarcze i bieg myśli filozoficznej, na wzajemną zależność świadomości społecznej i społeczno-gospodarczego bytu.

Zgodnie z od dawna stosowaną przez autora tych słów zasadą, podstawowym zagadnieniem filozofii w stosunku do ekonomii jest jej humanizacja. Zasada ta znalazła potwierdzenie w przytoczonej wyżej wypowiedzi R. L. Heilbroner. Ta zbieżność umacnia w przekonaniu o konieczności, a z punktu widzenia potrzeb kształcenia ekonomistów — o użyteczności uwzględnienia a ramach filozofii dla ekonomistów nurtu antropologicznego filozofii europejskiej, inaczej mówiąc, filozofii człowieka. Przemawia za tym również wieloletnie doświadczenie piszącego te słowa w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, gdzie prowadził on zajęcia pt *Wielcy filozofowie humaniści*. Cykl ten spotkał się z przychylnym przyjęciem słuchaczy, którzy pojęli, że nie można być naprawdę dobrym ekonomistą, nie będąc zarazem humanistą, tzn. nie dostrzegając w każdym działaniu gospodarczym jego podmiotu, jakim jest jednostkowy i społeczny człowiek.

Cechą charakterystyczną wykładu filozofii dla ekonomistów ma być wyeksponowanie m. in. tych filozofów, których myśl obejmowała problemy z pogranicza filozofii i ekonomii lub których interesowały zarówno problemy bytu, poznania, etyki itp., zaliczane do ściśle filozoficznych, jak również sprawy związane z działalnością gospodarczą.

Ponadto istnieje wyraźne „pogranicze” filozofii i ekonomii, teren „wspólny”, w którym występują te same lub pokrewne pojęcia pełniące różne funkcje w ekonomicznych bądź filozoficznych koncepcjach. Należą do nich np. pojęcia: pracy, wartości (materialnych i duchowych), człowieka jako podmiotu działań gospodarczych i zarazem poznawczych, pojęcie alienacji (tzn. wyobcowania) — mogące służyć w teoretycznym poznaniu filozoficznym, jak i w analizie konkretnych sytuacji społecznych. Pojęcie alienacji, zaczerpnięte z filozofii Hegla, zostało przetworzone przez Marksa w narzędzie poznania sytuacji ekonomicznych i społecznych, a stosowane jest nawet do wyjaśnienia zjawiska religii i analizy niektórych problemów antropologicznych. Cała ta dość rozległa sfera, wyznaczona pojęciami wspólnymi dla filozofii i ekonomii, znajdzie się, z natury rzeczy, w polu widzenia filozofii dla ekonomistów.

Wydaje się, że w oparciu o powyższe uwagi możemy udzielić pozytywnej odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie: czy filozofia potrzebna jest ekonomistom?

1. Jest ona wręcz niezbędna, po pierwsze dlatego, że zawiera pewne elementy wiedzy o człowieku pomocne w ugruntowaniu w ekonomistach przekonania, że zawsze ma on do czynienia nie tylko z przedmiotami działań gospodarczych, jak np. pieniądź, towar itp., ale również i przede wszystkim, z człowiekiem jednostkowym lub zbiorowym, który „kryje się” za tymi przedmiotami. Że najprostsza nawet transakcja gospodarcza, jak np. kupno-sprzedaż, jest nie tylko wymianą jednego towaru na drugi, lecz „zapośredniczoną” przez te towary relacją między podmiotami gospodarczymi, to znaczy ludźmi.

2. Filozofia dla ekonomistów stara się poszerzyć horyzonty myślenia adeptów ekonomii, ułatwić im przyszlą aktywność na różnych szczeblach społeczno-gospo-

darczej drabiny, od działania w małym lub średnim przedsiębiorstwie, aż do pełnienia najbardziej odpowiedzialnych funkcji kierowniczych w gospodarce narodowej.

3. Filozofia dla ekonomistów ma ambicje umocnienia pozycji filozofii gospodarczej wśród wielu innych nauk społecznych przez wskazanie jej ważnego miejsca i pożytecznych funkcji w ogólnym procesie rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Na zakończenie tych wywodów przytoczmy wypowiedź **Johna Maynarda** Keynesa: „Nauka ekonomii... Łatwy przedmiot, w którym jednak tak niewiele celuje! Być może wyjaśnieniem tego paradoksu jest potrzebne mistrzowi-ekonomiście rzadko spotykana kombinacja uzdolnień. Musi on być w pewnym stopniu matematykiem, historykiem, mężem stanu, filozofem...”.

Warszawa, marzec 1995.